Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 262.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PONIEDZIAŁEK 23 Listopada 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
— 6	27" 8"' 469	— 6° 0	1. 18	Południowy słaby	Pogoda z Chmurami	
26 2	7, 701	+ 1, 9	1. 41	WPł. Wschodni ,,	Pogoda	
10	7, 059	— 2, 2	1. 62	,, ,,	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Eger* 30 *Października*. —

Dziś o godzinie 9 rano mieszkańcy naszego miasta przerażeni zostali podobnym do pioruna hukiem, któremu towarzyszyło wstrząśnienie wszystkich domów i trzaskanie szyb w oknach. Prochownia znajdująca się za miastem wyleciała w powietrze. Oficer, któremu powierzony był dozór tego prochowego składu, miał się udać tego rana do niego, i gdy zaledwie drzwi za sobą zamknął, nastąpiła explozya. Przeszło na 300 stóp rzucone zostały cegły, belki a nawet drzwi żelazne. Ciało nieszczęśliwego oficera znaleziono w odległości 80 kroków strasznie pokaleczone, podczas gdy żołnierz na straży stojący wraz z szylderhauzem prawie nie tknięty pozostał.

— *Petersburg* 6 *Listopada*. —

Przez ukaz najwyższy, rozkazano Petersburgskiemu wojennemu jenerał-gubernatorowi, jenerał-adjutantowi, jenerałowi piechoty Chrapowickiemu, zasiadać w komitecie ministrów.

N. Pan najwyżéj rozkazać raczył: przeznaczoną osobiście b. Petersburgskiemu wojennemu jenerał-gubernatorowi, jenerał-adjutantowi Kawelinowi, płacę dodatkową po 4000 rs. rocznie, z tutejszych dochodów miejskich, przywiązać na zawsze do urzędu Petersburgskiego wojennego jenerał-gubernatora.

N. Cesarz Jmć, na wstawienie się głównodowodzącego oddzielnym Kaukazkim korpusem, najłaskawiéj raczył rozkazać: szeregowego z pułku strzelców jenerał adjutanta, xięcia Czarnyszewa, Mikołaja Skarbka, ze względu iż on w wyprawie przeciw góralom odniósł 6 ran i 3 kontuzye, i przez to stał się niezdatnym do dalszéj służby, uwolnić do dymissyi z nadaniem mu rangi registratora kollegialnego.

— *Paryż* 5 *Listopada*. —

Wczoraj w południe przybyli tu na kolei żelaznéj xięstwo Montpensier. Królewskie ekwipaże czekały na nich na stacyi, aby ich wraz ze świtą odwieść do St. Cloud, gdzie o godzinie 2 po południu przybyli. Xiążęta i xżniczki familii królewskiéj złożyli wdarze swéj młodéj bratowéj pyszne album z wypracowaniami najznakomitszych żyjących artystów francuzkich. Składa się z 43 kart, na których znajdują się po większéj części arcydzieła 43 artystów. Za najpiękniejszą ozdobę tego Album uważają wizerunek aquarellą przedstawiający Jezusa, jako dziecko, rozprawiającego w świątyni w obecności mędrców.

Poseł angielski, zaraz po otwarciu w biurze redakcyi dz. *Galignanis Messenger* subskrypcyi dla dotkniętych powodzią podpisał 1000 franków.

Pan Guizot otrzymał wczoraj na notę rządu francuzkiego odpowiedź lorda Palmerston, która obejmuje 100 stronnic. Ale pomimo swéj długości, nie zawiera żadnego nowego argumentu, na którymby nie nastąpiła już była odpowiedź.

Marszałek Soult oczekiwany tu jest w połowie b. m.

Fregata *Armida* w powrocie z wyspy Bourbon wstąpiła do wyspy Stéj Heleny. Gdy dnia 20 września zabierano się do opuszczenia téj wyspy, dowiedział się kapitan z tameczoéj gazety, że cała własność gruntowa, gdzie przemieszkiwał i umarł Napoleon, wystawiona jest na sprzedaż. Kapitan odwlekł przeto swój odjazd i żądał konferencyi z gubernatorem, dla dowiedzenia się, czy będzie wolno obcemu narodowi posiadać kawał ziemi w posiadłości angielskiéj, a gdy odpowiedź była pomyślna, zawiązał układy z teraźniejszym tego miejsca właścicielem i wymógł jednoroczną zwłokę sprzedaży. Formalny akt notaryalny zapewnia teraz wstrzymanie sprzedaży aż do odpowiedzi ministerstwa francuzkiego. Wartość szacunkowa ustanowiona jest na 40,000 fr.

W sobotę miał xżę Joinville długą rozmowę z p. Guizot. Ponieważ i admirał Dupetit Thouars w tymże dniu wezwany został do ministra spraw zagranicz., mówiono tedy, że ze względu na teraźniejszy stan Hiszpanii, Portu-

galii i Marokko, oraz obecność floty angielskiéj na morzu Srodziemnem, flota francuzka na temże morzu ma być znacznie wzmocnioną, w celu dawania bacznego oka na wypadki.

Z wykazu dochodów celnych w b. r. wykazuje się, że trzy razy więcéj w tym roku wprowadzono zagranicznego zboża niż w r. z.

Courrier de Marseille donosi pod d. 29 paźdz.: Wczorajsza pogoda sprowadziła do naszego portu 46 zbożem naładowanych okrętów. Listy z Konstantynopola donoszą, że 115 okrętów naładowanych zbożem odpłynęło ztamtąd do Marsylii.

Majątek Infantki hiszpańskiéj Ludwiki, poślubionéj obecnie xciu Montpensier, był tak często przedmiotem rozpraw dziennikarskich, iż czytelnicy nasi zapewne z przyjemnością odczytają, co francuzkie pismo *Reforme* podług autentycznych dokumentów w téj mierze ogłasza. Pierwszym z tych dokumentów jest testament Ferdynanda VIIgo, datowany z Aranjuez, dnia 10 czerwca 1830 r.; drugim, inwentarz spisany dnia 10 grudnia 1840 r., z polecenia tymczasowéj rejencyi marszałka Palafox, po wyjeździe królowéj Krystyny z Hiszpanii. W pierwszym dokumencie jest mowa o posiadłościach ziemskich, wspólnym obydwom siostrom, a wcale nie zbyt znacznych. Majątek ruchomy, których owe posagowe 25 milionów realów ma składać, redukuje się podług drugiego dokumentu na 3,147,820 realów, (jeden real równa się 12 grpol.), a to następującym sposobem: a) w klejnotach było 2,332,309; b) w srebrach 539,125 realów; c) w złocie 276,387. Następnie wykazuje ten dokument, iż: 1) Królowa Izabella w chwili wyjazdu matki miała tylko 11 koszul ze zwyczajnego płótna; 2) iż jéj na wszelkiéj toalecie zbywało; 3) iż ze sreber nie było w zamku królewskim nic więcéj nad 3 srebrne kałamarze; 4) iż królowa blaszanego, z lekka posrebrzanego serwisu używać musiała, aż pan Heros u nadwornego jubilera Martineza, srebrny sporządzić kazał; 5) iż prawie wszystkie szafy w składzie klejnotów próżne były; 6) iż ani jednego reala gotowizną w zamku królewskim nie znaleziono.

Przez fregatę *Armidę* otrzymaliśmy właśnie z wyspy Bourbon nowiny z dni pierwszych sierpnia. Tysiąc wojska posiłkowego dla tamecznéj załogi przybyło z Francyi. Spodziewano się ciągle jeszcze bliskiéj wyprawy do Madegaskaru, w któréj przybyłe wojsko ma mieć także udział. Na zatoce Bourbon stały francuzkie wojenne okręty: *Belle Poule*, *Berceau*, *Prudente*, *Cormoran*, *Voltigeur* i parowy okręt *Archimedes*.

Słychać, że lord Normanby otrzymał list od pana F. Graham, angielskiego konsula w Bajonnie, który mu składa dostateczne tłómaczenie uniewinniające jego nieobecność w czasie przejazdu xięstwa Montpensier, i że ten list komunikował panu Guizot.

— *Londyn 3 Listopada.* —

W czwartek d. 29 paźdz. Londyn, i jego przedmieścia pogrążone były w grubéj mgle, jaka zwykle zjawia się dopiero w listopadzie. Od samego rana musiano oświetlić sklepy, magazyny i biura. Mgła była tak gęsta nad Tamizą, że parostatki nie mogły odbywać służby między Chelsea i mostem londyńskim. Związki wodą między Londynem i Greenwich zostały przerwane. Gdy ta mgła pokrywała i okolice Londynu, musiano wstrzymać odjazd pociągów na kolejach żelaznych. W skutku téj ciemności różne przypadki zdarzyły się na wielu punktach w Londynie.

Stan Irlandyi jest jak zwykle i więcéj niż zwykle wielką trudnością dla rządu, w tym kraju bowiem przez ciągłe socyalne złe, w straszny sposób powiększają się czasowe nieszczęścia przez przyrodzenie zrządzone. Okropności głodu zmusiły rząd do zajęcia się niedolą, i znaczne summy zostaną przez Anglię niby pożyczone, ale rzeczywiście podarowane, aby ludność zatrudnić przy publicznych i prywatnych robotach. Skutkiem tych darów jest, że Irlandczykowie wszelkich klas natychmiast swój głód w najstraszniejszych kolorach wystawiają. W swéj gorliwości zapominają nawet najbliższych swych obowiązków i zaniedbują najzwyczajniejszych środków przeciw nędzy, aby tylko być uczestnikami darów pieniężnych od rządu. I tak w wielu częściach Irlandyi nie ujrzysz ani jednego robotnika pracującego w polu; nie można ich nakłonić, aby się wzięli do zasiania oziminy, ani nawet do ratowania nie zepsutych jeszcze ziemniaków. Wszyscy biegną do robót przedsięwziętych w celu zaradzenia głodowi; zamieniło się to już w modę, i wszystkich ta jedyna myśl opanowała. Szaleństwo stało się tak wielkie, że irlandscy robotnicy, którzy w fabrykach żelaza w Walii i Szkocyi regularnie zatrudnieni byli za 16 sz. tygodniowéj płacy, wypowiedzieli swe kontrakty i pospieszyli do Irlandyi, aby mieć udział w darach, jakie głód spowodował.

Ale irlandscy właściciele dóbr są w swym sposobie również nierozsądni i potracili głowy. Im przedstawia się nadzieja pożyczki od Anglii, która, jak to oni dobrze wiedzą, nigdy nie zostanie zwróconą, jako bardzo piękna sposobność spekulowania w każdym rodzaju, i im większa nędza, tem więcéj zachodzi widoków otrzymania wsparcia od siostry wyspy. Ztąd to pochodzi, że nędza nietylko w zbyt przesadzony sposób jest wystawiana, ale i rzeczywiście przez to samo się pogorsza. Dzierżawcy boją się po większéj części wywozić na targi swe zboża; mają bowiem słuszny powód obawy, aby ich konie nie zostały w drodze zastrzelone i ich wozy zrabowane. Dowozy żywności na ten rok nagromadzają się w spichlerzach, roboty w polu na rok następny są zaniedbane i nieszczęsne nawyknienie zaczyna się pomiędzy ludem upowszechniać, to jest oczekiwanie od rządu dowozów żywności, robót i płac dziennych. Na szczęście, że lord Besborough sprawuje interesa w Dublinie jako lord Namiestnik. Łączy

on z dokładną znajomością swych ziomków rzadki rozsądek i stanowczy charakter, nie omieszkał też przybrać pewien rodzaj dyktatorstwa w Irlandyi, pewny będąc poważania z strony ludu irlandzkiego i zaufania z strony rządu. Ale i jego widoki są zamącone. Troskliwość, porządek i pracowitość zaradziłyby w zupełności teraźniejszéj nędzy. Zamiast tego, nędza i przeciw niéj środki dały powód do najbezczelniejszych spekulacyj, i Irlandczykowie gotują sobie nędzę i na następne lata, co jeszcze gorsze pociągnie za sobą następności.

W sobotę obiegała na giełdzie pogłoska, że rząd otrzymał pocztą indyjską ważne depesze z wyspy Borneo. Zapewniają, że sułtan téj wielkiéj wyspy, zmuszony trzymać się w głębi kraju od ostatniego attaku floty angielskiéj i nie mogąc się zbliżyć do pobrzeża, gdzie się znajdują najważniejsze jego zakłady, miał prosić admirała Cochrane o pokój, oświadczając swe poddanie się pod bardzo pomyślnemi warunkami dla Anglii; ma nawet odstąpić część terrytoryum dla osady angielskiéj.

Agitacya usiłująca zpowodować otworzenie portów dla wolnego wprowadzania zboża zagranicznego, trwa ciągle, i nie doznała żadnéj zmiany przez ostatnie odroczenie parlamentu.

Admiralski okręt portowego admirała w Portsmouth, *St. Vincent* o 120 działach, otrzymał wczoraj nagle rozkaz udania się dziś rano pod Lisbonę.

— *Rzym* 22 *Października.* —

Chociaż wczorajszego poranku niebo było chmurami zakryte i deszczem groziło, tysiące jednak ludzi udało się powozami do Frascati. O godz. 8 z rana wyjechał tamże Papież z orszakiem swoim, a przybywszy na miejsce powitany był na wielkim placu przed miastem gromem dział i okrzykami radosnemi mnogiego ludu z blizka i daleka przybyłego. Pod gustownym łukiem tryumfalnym, zbudowanym w stylu gotycko-byzantyńskim, i otoczonym girlandami z liści i kwiatów, zgromadziła się władza miejska, która doręczyła Papieżowi klucze od miasta. Na placu przed katedrą wzniesiony był obelisk z napisami, a wszystkie domy ozdobione uroczyście kobiercami, kwiatami, napisami i chorągwiami. Przed kościołem powitany został Ojciec S. przez biskupa z Frascati, kardynała Mattei, i kapitułę katedralną. Po odbytem nabożeństwie, udzielił zgromadzonemu ludowi z wystawionéj przed kościołem loży błogosławieństwo apostolskie. Widzieliśmy starych ludzi płaczących jak dzieci i dziękujących Bogu za łaskę z oglądania Papieża jeszcze przed swem zejściem z tego świata. Następnie udał się Papież śród radosnych okrzyków ludu do seminaryum i do pałacu biskupa, odwidził klasztor żeński, a z tamtąd pojechał do położonego na górze klasztoru Kamedułów, gdzie objadował. Po południu wrócił i zwidził willę Belvedere, gdzie przyjął posiłek u xięcia Borghese Aldobrandi. Wszędzie objawiał się ten sam zapał tak włościan jak mieszkańców miast. Śród błogosławieństwa młodych i starych powrócił Papież do Rzymu, gdzie cała droga aż do bramy i z tąd aż do rezydencyi jego zakryta była pojazdami w dwa szeregi, a ze wszystkich ust wznosiły się okrzyki radości i powitania. Zaledwie stanął Papież w Kwirynalu, ukazał się natychmiast na balkonie dla udzielenia czekającemu ludowi błogosławieństwa swego. Tymczasem zmrok wieczorny zamieniony został w jasny dzień przez ognie bengalskie.

— *Washington* 13 *Października.* —

Po czterodniowéj bitwie, od warowni do warowni, od domu do domu, jest w naszem ręku Monterey (nie trzeba go brać za jedno z miastem położonem na brzegu Kalifornii). Wojska nasze pod jenerałem Taylor utraciły przytem 500 najlepszych wojowników; strata mexykanów nie może być mniejsza. Że mexykanie bili się poza szańcami i barykadami, a nasze wojska na otwartém polu i na wolnym gościńcu, okazuje się z natury położenia, które amerykanie mieli do zdobycia. Jenerał Taylor udzielił mexykanom bardzo zaszczytną kapitulacyę, ciągle bowiem był tego zdania, że rząd mexykański skłonnym jest do przystania na propozycye pokoju, uczynione przez Stany Zjedn.; pomimo to jednak zamieścił klauzulę, że ośmio tygodniowe zawieszenie broni ma ustać natychmiast z rozkazu jednego lub drugiego rządu. Po nadejściu téj wiadomości do tutejszego miasta, odbyła się zaraz rada gabinetowa, i w skutku niéj nakazane zostało najskwapliwsze ściganie nieprzyjaciela i bezzwłoczne zniesienie zawieszenia broni. Nadzwyczajny goniec gabinetowy wysłany został jeszcze wczoraj do jenerała Taylor z surowem poleceniem, aby przestrzeń od Washingtonu do Monterey przebył w 16 dniach, iżby w dniu 17 kroki nieprzyjacielskie na nowo rozpocząć się mogły. Rząd nasz postanowił prowadzić daléj wojnę z największą usilnością i dyktować pokój tylko z orężem w ręku. Także wydał rozkaz, aby na przyszłość wojska nasze podejmowane były kosztem nieprzyjaciela, by Mexyk, o ile się nie oświadczy wyraźnie za Stanami Zjedn., uczuł równie ciężar wojny jak my, którzyśmy już wydali na to 50 milionów dollarów. To przywiedzie może mexykanów do rozumu i skłoni jenerała Almonte do sądzenia inaczéj o wojsku naszem, niż dotąd. Przy zawieraniu zawieszenia broni z mexykanami, brakło już naszemu wojsku amunicyi; w ciągu 4 dziennéj bitwy, żywiło się tylko surowem włoskiem zbożem (?); to jest dostatecznym dowodem, że nie wiedziano co zrobić z zabranemi do niewoli mexykanami i dla tego ich na wolność puszczono.

Miasto Monterey jest kluczem do Mexyku, a wojska nasze mogą ztamtąd zagrozić nawet stolicy nieprzyjaciela. Jest ono stołecznem miastem prowincyi Nowy Leon (Nueva Leon). Leży nad rz. Fernando, około 220 mil ang. od jéj ujścia. Ma dobre brukowane ulice, jedno

piętrowe domy i około 15 tysięcy ludności. Przez to miasto idzie droga z Rio-Grande do Mexyku.

Rozmaitości.

MEHMED-ALI.

Do najznakomitszych mężów naszego czasu należy bezsprzecznie obecny wice-król Egipski. On to pierwszy wyrwał Egipt ze stanu barbarzyństwa, w jakim ta kolebka starożytnéj mądrości zostawała od sześciu wieków pod rządem mameluków i turków. On jeden umiał odkryć zasoby, jakie ten kraj sam w sobie zawiera, i co więcéj, umiał należycie ich użyć. Popełnił on zapewne nie jeden błąd, lecz mimo pojedynczych usterków, dąży silnie naprzód, a to jest na wschodzie niesłychaną dotąd nowością. Gdziekolwiek się pojawiają ślady lepszego bytu; nowo rozwijającéj się organizacyi wszędzie to ręka Paszy je wywołała. Długoletnie wojny, które staczać musiał, wymagały utworzenia floty i wojska, które z wielkiemi ofiarami skarbu i kraju połączone były. Zarzucają mu, iż przedsiębierze ciągle olbrzymie budowle, przy których znaczna część ludności całego kraju niszczeje i ginie; ale nie dajesz się i w Turcyi dostrzegać coroczny ubytek ludności, aczkolwiek sułtan podobnych prac na ludy nie wkłada?

Wiadoma jest poniekąd biografia tego starego wojownika, który obecnie wicekrólem Egiptu się zowie. Jestto żywot gerylasa; w kraju, gdzie najśmielszy prędzéj czy późniéj, pewny jest dostąpienia najwyższéj władzy. Mehmed Ali, mający teraz około 77 lat, urodził się w Cavala; ojciec jego był rybakiem. Napad zbójców morskich, za który młody Mehmed mszcząc się, na czele małéj garstki ochotników przeciw nieprzyjaciołom wyruszył, pierwszą do rozwinięcia jego wojennych zdolności stał się pobudką. Sposób, w jaki korzystać umiał z udziału, który ta śmiała wyprawa w gubernatorze i żonie jego wzbudziła, był dowodem jego niezwykłéj roztropności. Jakoż, zaledwie gubernator umarł, młody syn rybacki został w każdym względzie jego następcą.

Po niejakim czasie narzucił się on na obrońcę pułków albańskich, które od wielkiéj Porty żądały niektórych zmian w naczelnikach i wypłaty zaległego im oddawna żołdu. Chosrew Pasza widział niechętnie coraz bardziéj wzmagającą się wziętość młodego wojownika; a pewnego wieczora, podczas parady, otrzymał Mehmed Ali list, zapraszający go na schadzkę ze swoim jenerałem o północy. Młody Mehmed przyłożył z uśmiechem list do czoła, co na wschodzie jest znakiem uszanowania i posłuszeństwa, i odpowiedział, iż się stawić nie omieszka; zarazem jednak obrócił się do swoich żołnierzy, oznajmił im o co chodzi, i dodał: „Wiecie aż nazbyt dobrze, co waszego obrońcę przy nocnéj schadzce czeka. Więc pójdę tam, ale mamże tam pójść sam jeden?“

W oka mgnieniu nastąpiła odpowiedź, a 4000 szabel albańskich, które razem z pochew błysnęły, przekonały Chosrewa Paszę o niebezpieczeństwie żądanéj schadzki.

„Oto Kair stoi teraz na sprzedaż!“ zawołał zuchwały naczelnik; „a kto ma najlepszą szablę, ten kupi!“

Ta myśl podobała się tak mocno albańczykom, iż Mehmeda natychmiast wodzem obrali, i pod jego naczelnictwem, w połączeniu z mamelukami, Chosrewa Paszę i całe wojsko tureckie ze szczętem wytępiać zaczęli.

Od tego roku, aż do r. 1839, było życie Mehmeda Alego pełne zmiennych koléi. Zwycięztwa i klęski następowały po sobie w dziwnéj mieszaninie, a pamięć bitew pod Unkiar-Melessi i Bejrutem, zaciera wspomnienie bitew pod Nesib i Koniah. W ogólności, bądź to w pomyślnych, bądź niepomyślnych okolicznościach, zasługuje polityczny talent Mehmeda, jego przezorność i przenikliwość za bezwarunkowe uwielbienie. Równie zdolny poskromić się w szczęściu, jak nietracący odwagi po klęsce, zdaje się nam Mehmed Ali być jeszcze większym politykiem niż żołnierzem. Wojna jest dla niego tylko środkiem do osiągnienia celu, i przeto właśnie stoi on daleko wyżéj niż wielu innych, którzy się za pomocą oręża wznieśli.

„Jak wszyscy ludzie“ pisze lord Nugent w swojem dziele o Egipcie; „lubi też i Mehmed Ali pochlebstwo; co więcéj, nawet je sam niekiedy wywołuje, lecz jak to rozsądni ludzie czynić zwykli, żąda on, aby go jak najzręczniéj i najdelikatniéj używać. Widocznem jego upodobaniem jest, mówić z przedstawionemi sobie ludźmi o takich właśnie rzeczach, w których oni bieglejsi są od niego, a wtedy okazuje trafnemi pytaniami, jak wielką ma pojętność, i jak łatwo jeszcze bardziéj przedmiot ten mógłby zgłębić. Stósownie do panującego na wschodzie zwyczaju, rozpoczyna on powszechnie rozmowę grzecznem pozdrowieniem, a wysłuchawszy powitania gościa, odzywa się zwykle z następnym frazesem, którego prawie nigdy nie zmienia, bez względu na wiek i narodowość gościa:

„Jesteś młodym, a żyjesz w starym kraju, podczas gdy ja, starzec, muszę żyć w kraju z gruntu na nowo urządzonym.“

Poczem mówi najczęściéj i również stereotypowym sposobem: „Strawiłem wiele czasu, aby stan tego kraju naprawić i nie jedno też naprawiłem. Lecz młodość moja upłynęła śród wojen; prace spokoju wymagają daleko dłuższego czasu niż prace wojny, a gdy rządy objąłem, nie stało już czasu do wykonania moich zamiarów. Musiałem nietylko zasiewać ziarno, lecz oraz wypełniać chwasty. W ojczyznie pana jest przynajmniéj grunt zorany i potrzeba tylko lekkiego pługu; ja musiałem własną ręką rozpocząć pracę, i dopiero później jąłem się rydła. Ach! zaledwie teraz do pługa mi przyszło....“ (*D. n.*)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Listopada.

Szczebatow Anna xiężna, Jermołoff Anastazya Stokvis Wilchelm, Tieriot Wojciech, Macherzyński Ignacy ob., z Polski; — Hiller Herman, Jabłonowski Stanisław xiążę, Have Temasz, Iwanoff kuryer ces. ros., Birkbek, Vokowski Jan kuryer ces. austr., z Galicyi; — Sobierajski Kazimierz ob., Silhergleit Wilchelm, Kunsemiler Fryderyk, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Niemierycz Józef ob., Have kuryer ces. ross., Fedotoff kuryer ces. ross., do Polski: — Szczebatow Anna xiężna, do Galicyi; — Grenzebach Jan, do Pruss.